

awangardą międzynarodowego ruchu kobiecego
w walce o pokój, demokrację i socjalizm
Uchwała KCWK(b) z okazji Dnia Kobiet

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III GDANSK, SOBOTA 5 MARCA 1949 R. Nr. 63 (623)

Brutalna polityka wyzysku kapitalistów USA potęguje opór mas ludowych w zacofanych gospodarczo krajach Delegat Polski odśladania kulisy „kolonialnego planu Marshalla”

JAKE SUCCESS PAP. Na plenarnym posiedzeniu rady gospodarczo-społecznej ONZ w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad problemami krajów nieuprzemysłowionych i zacofanych gospodarczo. W sprawie tej, jak wiadomo, delegat USA Thorp zgłosił przed kilkoma dniami szereg propozycji, związanych z nowym planem ekonomicznym USA który, jako kolonialny plan Marshalla, prezydent Truman zapowiedział w mowie inauguracyjnej w dniu 21 stycznia br.

Delegat Polski dr. Suchy podał propozycje amerykańskie w dłuższym przemówieniu ostrej krytyce.

Delegat Polski przypomniał, że Organizacja Narodów Zjednoczonych rozporządzała już dwiema instytucjami, których zadaniem było niesienie pomocy krajom nieuprzemysłowionym i zacofanym. Jedną z nich — UNRRA została zlikwidowana całkowicie na żądanie USA, zaś druga — Bank Międzynarodowy — stał się narzędziem rządu amerykańskiego.

„Nowy program pomocy”, który według oświadczenia przedstawiciela USA, ma uszczelnić kraje zacofane amerykańskimi maszynami i technicznymi pod egidą ONZ, stanowiącymi forpoczty kapitalu amerykańskiego. Nie jest niczym nowym. Jest to uzupełnienie na terenie krajów kolonialnych i półkolonialnych planu Marshalla. Po dobie, jak plan Marshalla miał być lekarstwem na kurczenie się eksportu produktów amerykańskich, tak nowy plan kolonialny ma umożliwić ekspansję kapitalu amerykańskiego, który zablokowany jest w USA na skutek ograniczonej pojemności rynku wewnętrznego, a zagranicą — na skutek oporu mas ludowych, broniących się przed dominacją monopolistów amerykańskich. Nowy plan kolonialny — stwierdza delegat Polski — jest kontynuacją tzw. dyplomacji dolarowej, uprawianej już od dawna przez USA.

Nasze spostrzeżenia Zarządzenie życiowo konieczne

Przed kilkoma dniami podaliśmy do wiadomości treść zarządzenia Ministerstwa Obrony Narodowej o porządkowaniu kartotek rezerw wojskowych, nakładającego na mężczyzn (a gdy chodzi o lekarzy med., dent., wet. i mgr. farm. — również i na kobiety) roczników 1926—1939 obowiązki zarejestrowania się w wojskowych komisjach rejestracyjnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet i to, tak jasne i zrozumiałe zarządzenie dało dywersantom i nieuleczalnym politykiem powód do fabrykowania i puszczania w obieg bezsensownych plotek, obelżonych na wzbudzenie wśród latowiernych alarmistycznych nastrojów. Widać z tego, że akcje wrogów naszego ustroju zniżają coraz bardziej, jeżeli nie gardzą nawet tak beznadziejną plotkarską polityką.

Powiedzieliśmy, że zarządzenie jest jasne i zrozumiałe. Okupant zniszczył w całym kraju przedwojenną ewidencję wojskową. W dodatku, gdy chodzi o Wybrzeże, a zwłaszcza Gdańsk i teren dawnego wolnego miasta — wytworzyła się tu zupełnie nowa sytuacja w związku z usunięciem elementu niemieckiego, i przybyciem na jego miejsce ludności polskiej ze wszystkich stron kraju i z zagranicy. Nie jest do pomysłienia, aby można było pozostawić istniejący stan rzeczy bez uporządkowania. I jest najzupełniej zrozumiałe, że po czterech latach od chwili wyzwolenia, kiedy ruch ludności z burzliwego okresu powrotu do dawnych miejsc zamieszkania, osadnictwa i repatriacji, przeszedł w okres normalny, sprawa ta musi być ostatecznie załatwiona. Czynniki to zresztą każda władza państwowa, w każdym państwie.

Poza tym również w interesie obywateli leży, aby mieć uregulowany stosunek wojskowy i uporządkowaną ewidencję. Sądzi my więc, że przez ścisłe zastosowanie się do zarządzenia rejestracyjnego zainteresowani uławią odnośnym organom wojskowym ich czynności. Na nikczemne i głuche chwyty plotkarskie odpowiedzi prośbą spełnieniem naszego obowiązku.

tek oporu mas ludowych, broniących się przed dominacją monopolistów amerykańskich. Nowy plan kolonialny — stwierdza delegat Polski — jest kontynuacją tzw. dyplomacji dolarowej, uprawianej już od dawna przez USA.

Delegat Polski wskazał na sytuację w Ameryce Łacińskiej, po 50 latach dominacji amerykańskiej, jako na przykład tego, co mogą światu przynieść amerykańskie plany „pomocy”. Dr Suchy podkreślił że ludność Ameryki Łacińskiej, posiadającej wszystkie surowce i niezwykle urodzajną glebę, należy do najgorzej odżywianej grupy ludności świata. Śmiertelność niemowląt, gruźlica i analfabetyzm są w Ameryce Łacińskiej zatrważające. W przemysle między innymi w Chile, robotnicy otrzymują piątą część wynagrodzenia górników amerykańskich.

Przemysł całej Ameryki Łacińskiej ogranicza się do produkcji surowców. Stany Zjednoczone odławiają sprzedawcy sprzętu technicznego tym krajom, których łączna produkcja stała po 50 latach dominacji USA nie przekracza miliona ton rocznie.

Identyczna sytuacja istnieje na Bliskim Wschodzie. W krajach arabskich robotnicy miejscowi otrzymują 5 centów od beczki ropy. Podczas gdy zysk towaryści amerykańskich wynosi 2 i pół do 3 lat.

Delegat Polski wskazał na zwiększenie się inwestycji kapitalu amerykańskiego w Indonezję — w koloniach brytyjskich w Afryce oraz na penetrację w Indiach, postępującą w ślad za likwidacją wpływów ekonomicznych Imperium Brytyjskiego.

„OD TEGO, CZY KOBIETY PÓJĄ Z KLASĄ
ROBOTNICZĄ, CZY PRZECIW NIEJ — ZALEŻY
LOS RUCHU PROLETARIACKIEGO, ZWYCIĘSTWO
ALBO PORAŻKA WŁADZY PROLETARIACKIEJ.....”

(STALIN)

Radziecka misja repatriacyjna opuszcza strefę amerykańską

BERLIN (PAP) Jak donosi Radzieckie Biuro Informacji w Niemczech, marszałek Sobolewski polecił radzieckiej misji repatriacyjnej, by opuściła amerykańską strefę okupacyjną Niemiec. Radziecka misja repatriacyjna stała się — jak wiadomo

przedmiotem niebywale brutalnych szykan ze strony amerykańskich władz okupacyjnych, co skłoniło marszałka Sokolowskiego do ogłoszenia deklaracji, ostry polecającej postępowanie Amerykanów, sprzeczne z umowami międzynarodowymi.

WARSZAWA (PAP) Dnia 3 bm., pod przewodnictwem posła Popiela (PZPR) obradowała Sejmowa Komisja Skarbowo — Budżetowa oraz Planu Gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Odbudowy na rok 1949.

Preliminarz budżetowy Min. Odbudowy na rok 1949 referował poseł Cieślak (SL). Analizując poszczególne cyfry preliminarza, referent stwierdza, że zwiększenie wydatków administracyjnych spowodowane zostało m. in. podwyższeniem kredytów na akcje szkolenia zawodowego kadr budowlanych — do 912 mil. zł. Poseł Cieślak podkreślił, że zagadnienie szkolenia kadr jest jednym z czołowych w 6-letnim planie gospodarczym. Budownictwo zatrudniało w Polsce w 1949 r. 180 tys. osób, zaś na rok 1949 przewiduje się zatrudnienie 250 tys. osób.

Dotychczas ze środków państwowych odbudowano 209 tys. zagrod ekologicznych, zaś ze środków własnych wsi — dalszych 200 tys. zagrod. Na rok 1949 plan przewiduje budowę

TO MILCZENIE NIE JEST ZŁOTEM Str. 2
ZNACZENIE CENTRALIZACJI ZARZĄDU PORTOWEGO W ZESPOLE GDAŃSK—GDYNIA Str. 3
ST. KOKCZYŃSKI Str. 3
W ROCZNICĘ WYZWOLENIA STAROGARDU Str. 5

Kończąc swe przemówienie, delegat Polski domaga się, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych opracowała plan pomocy ekonomicznej krajom gospodarczo zacofanym według wzorów UNRRA z uwzględnieniem politycznej, gospodarczej i ekonomicznej niepodległości tych krajów.

Nowe 100-tysięczne miasto powstanie w Polsce Wielki rozwój budownictwa mieszkaniowego dla robotników

18 milionów złotych na rozbudowę Politechniki Gdańskiej

13.200 zagrod, z tego 9 tys. na ziemiach zachodnich
W części administracyjnej budżetu, referent proponuje m. in. zwiększenie wydatków na stypendia.

W dziale inwestycji dla Min. Oświaty referent proponuje zwiększenie wydatków na potrzeby szkół wyższych do ogólnej wysokości 5.445 mil. zł. Następnie referent proponuje przyjęcie wniosków Komisji Odbudowy o przeznaczenie sumy 18 mil. zł. na Politechnikę Gdańską. Zgodnie z planem gospodarczym, na inwestycje budowlane na rok bież. przewiduje się 63 mil. liardów zł.

Wydatki inwestycyjne Zakładu Osiedli Robotniczych wynoszą z górą 22 miliardy zł. W dalszej perspektywie ZOR ma przyjąć zarząd osiedlami robotniczymi, pozostającymi jeszcze w administracji samorządu. Budynki administracyjne przez samorząd obejmują 228.486 nieruchomości z 2.326 tys. izb.

Referent z uznaniem podkreśla, że mimo olbrzymich zniszczeń, jesteśmy już w stanie przystąpić do budowy osiedli, a w dalszej perspektywie do budowy nowych wielkich miast. Budowana przy pomocy Związku Radzieckiego potężna huta stali wymagać będzie powstania nowego 100-tysięcznego miasta. 520 tys. nowych robotników, którzy zatrudnieni zostaną w ramach planu 6-letniego, będzie musiało otrzymać mieszkania. W latach 1945 — 1948 odbudowaliśmy w miastach 13 proc. zniszczonych nieruchomości o kubaturze 70 mil. m sześć. na rok 1949 przewiduje się odbudowę z górą 7 mil. m sześć, obejmujących 71 tys. izb.

Referent podkreśla konieczność przejścia naszego bud-

MOSKWA. PAP. Cała prasa radziecka ogłasza uchwałę KC WK(b) w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Ustrój socjalistyczny — stwierdza postanowienie — przyniósł kobiecie całkowite wyzwolenie. Partia Komunistyczna i władza radziecka zrealizowały polityczne i gospodarcze równouprawnienie kobiet i stworzyły dla kobiet wszystkich narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, nieograniczone możliwości wszechstronnego rozwoju ich zdolności i sił twórczych.

Charakteryzując udział kobiet radzieckich w życiu państwowym, gospodarczym i kulturalnym ZSRR, uchwała wskazuje, że do Rady Najwyższej ZSRR wybrano na deputowanych 277 kobiet, a do Rad Najwyższych Republik Związków i Autonomicznych 1.700 kobiet. Miliony kobiet są wykwalifikowanymi robotnicami, 280 tysięcy kobiet zajmuje stanowiska inżynierów, techników i majstrów biorąc czynny udział we wszystkich dziedzinach produkcji i rentowności przemysłu radzieckiego. Kobiety — kolchoźniczki odgrywają czynną rolę w walce o zastosowanie w

socjalistycznym rolnictwie zdobywcę miedzynarodowej agronomii w walce o wysokie urodzaje. Z zasługi w tej dziedzinie ok. 700 kolchoźniczek otrzymało tytuł „Bohaterki Pracy Socjalistycznej”, a kilkadziesiąt tysięcy nagrodzono orderami i medalami.

Ogromną rolę kobiet radzieckich na odcinku kultury charakteryzuje fakt, że w Związku Radzieckim kobiety stanowią 44% wszystkich specjalistów, posiadających wyższe wykształcenie. 237 kobiet radzieckich otrzymało Nagrody Stalinowskie za prace w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Władza radziecka otacza troską opieką macierzyństwo i wychowanie dzieci. 2,5 milionów matek, mających kilkoro dzieci otrzymało w Związku Radzieckim odznaczenia za wychowanie dzieci, a 28.500 tytuł „Matki Bohaterki”.

Nowa zniżka cen przeprowadzona w Związku Radzieckim jest dalszym przejawem troski władzy radzieckiej i Partii Komunistycznej o podniesienie poziomu materialnego ludności ZSRR. Zdobyte ustroju radzieckiego w równouprawnieniu i wszechstronnym rozwoju kobiet radzieckich stanowią wzór dla mas pracujących i kobiet całego świata. Kobiety pracujące w Związku Radzieckim, stwierdza KC WK(b), obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach dalszego wzmacniania sił socjalizmu i demokracji, w warunkach napiętej walki przeciwko agresywnej polityce imperialistów angielskich, dążących do pchnięcia ludzkości w otchłań nowej wojny. Kobiety radzieckie kroczą w awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego, w awangardzie walki o demokrację i socjalizm, walki przeciwko podżegaczom wojennym o trwały pokój, doznając przy tym gorącego poparcia postępowych kobiet całego świata.

Na zakończenie KC WK(b) wzywa wszystkie organizacje partyjne do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet pod znakiem dalszej mobilizacji kobiet radzieckich, do walki o przedterminowe wykonanie 5-letniego powojennego planu gospodarczego 1949 r. zarówno w dziedzinie przemysłu, jak rolnictwa na gruncie szerokiego rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego.

Sytuacja na Wybrzeżu opanowana Naprawa szkód posztormowych

Ostatni sztorm, szalejący w dniach od 1. do 3 bm., wyrządził w kilku punktach portu gdynińskiego znaczne szkody. M. in. przy Nabrzeżu Francuskim i Szwedzkim stwierdzono uszkodzenie obelkowania, dochodzące w niektórych miejscach do długości 51 m. Statki stojące w porcie zdemolowały obelkowanie przy Nabrzeżu Holenderskim. Na molo reprezentacyjnym na skutek podmycia za padły się chodniki. Stosunkowo obronna ręką wyszły małe porty i miejscowości Wybrzeża. Na Helu wiatr wyrwał jedynie kilka słupów telefonicznych, przerywając

w ten sposób komunikację z miastem na kilka godzin. Obok portu we Władysławowie woda wymyła część lądu, nie uszkadzając jednak toru kolejowego. W Karwi fałszywie spowodowały wyrwy w wałach ochronnych dochodzące do 8 metrów długości.

We wszystkich punktach Wybrzeża zorganizowano natychmiast akcje ratunkowe przy udziale GUM-u, wojska, organów bezpieczeństwa, „SP” oraz ludności cywilnej. Dalsze naprawy w toku. Nadchodzące meldunki sytuacyjne mówią, że wszędzie sytuacja jest opanowana.

Ostatni dzień zawodów o „Puchar Tatr” Kowalska druga w slalomie

ZAKOPANE. PAP. Ostatni dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” stał w dalszym ciągu pod znakiem złych warunków atmosferycznych, które uniemożliwiły wypełnienie końcowego programu zawodów. Śnieg, który padał bez przerwy od czterech dni, oraz sil-

ny wiatr i duży mróz w górach uniemożliwiły rozegranie przewidzianego na piątek biegu zjazdowego mężczyzn do kombinacji alpejskiej.

Rozegrano na Kałatówkach tylko slalom otwarty kobiet, który był ostatnią konkurencją zawodów.

Slalom kobiet rozegrano na trasie długości 396 metr. przy różnicy wzniesień 145 m. Na trasie ustawionych było 55 bramek. Bezkonkurencyjną okazała się zwyciężczyni kombinacji alpejskiej — Mozerova, która w obu przejazdach miała najlepsze czasy: 56 i 51 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce.

Niespodziewanie dobrze pojechała Polka Kowalska, mając po Mozerowej najlepsze czasy w obu przejazdach: 61,2 i 61,1 sek.

Koncowa klasyfikacja slalomu otwartego kobiet przedstawia się następująco: 1) Mozerova (CSR) 1:47, 2) Kowalska (Polska) 2:02,2 3) Krbcova (CSR) 2:09,8, 4) Beinhauerova (CSR) 2:13,4.

Porażka hokeistów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP) Przedwczoraj, obecnie w stolicy Związku Radzieckiego drużyna hokeistów polskich rozegrała w piątek pierwsze oficjalne spotkanie, wysłupując jako reprezentacja Związku Zawodowców. Wobec 30 tys. widzów Polacy przegrali z reprezentacją Armii Radzieckiej 0:5 (0:3, 0:1). Mecz odbył się na lodowisku „Dynamo” udekorowanym flagami ZSRR i Polski.

„Murat” i dwaj księża-zbrodniarze skazani na karę śmierci

ŁÓDŹ. PAP. W toczącym się od 4 dni procesie przeciwko przywódcom bandy „Murata” — Janowi Malolepszemu oraz współdziałającym z nim przestępczym księżom Łososiowi, Ortowskiemu i Farysiowi, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi wydał w dniu 4 bm. wyrok, skazujący oskarżonego Jana Malolepszego, pseud. „Murat”, na karę śmierci, utratę praw honorowych na zawsze i przejęcie mienia na rzecz Skarbu Państwa. Oskarżonego ks. Mariana Łososia, b. proboszcza parafii Szynkiewiczy, Sąd skazał na karę śmierci i utratę obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz przejęcie mienia na rzecz Skarbu Państwa, oskarżonego ks. Wacława Ortowskiego — b. proboszcza parafii Konopnica — na karę śmierci, pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze i przejęcie mienia na rzecz Skarbu Państwa. Osk. ks. Stefana Farysia Sąd skazał na karę ośmiu lat więzienia i utratę obywatelskich praw na 5 lat.

W motywach wyroku Sąd uznał oskarżonego Malolepszego za winnego wszystkich zarzucanych mu aktów oskarżenia zbrodni do popełnienia których przynajmniej, a mianowicie: stworzenia zbrojnej organizacji przestępczej, zmierzającej do obalenia siły państwa i o sobistej brania udziału w napadach i mordach na funkcjonariuszach władz państwowych, działaczach politycznych, jak i na osobach nieczym z ruchem oświatowym, społecznym, czy politycznym niezwiązanych. W wyniku tych napadów zamordowanych zostało 55 osób, a w 130 wypadkach zrabowane zostało mienie państwowe, spółdzielcze i osób prywatnych, wartości wielu milionów złotych. Sąd nie dopatrzył się w postępowaniu oskarżonego „Murata” — Malolepszego żadnych okoliczności łagodzących, ani w czasie przeprowadzania śledztwa, ani w toku przewodu sądowego. Skrzycha i przyznanie się do winy, które nastąpiło w ostatnim dniu

procesu, w czasie „ostatniego słowa” była wynikiem obawy przed karą, a nie świadectwem rzeczywistego żalu za popełnione zbrodnie.

W postępowaniu oskarżonych księży Łososia i Ortowskiego Sąd dopatrzył się najwyższego natężenia złości woli i cynizmu. Tfu maczenie osk. Łososia iż przekazał rozkaz zabicia działacza państwowego organizacji „Służba Polsce” bandzie „Murata”, gdyż nie znał osobiście zamordowanego, i że uważał, iż cała odpowiedzialność spada na inicjatora zbrodni, osk. Ortowskiego, Sąd uznał za zeznanie o specjalnym nasileniu cynizmu. Tak samo cyniczne — stwierdza Sąd — było zachowanie się osk. Ortowskiego, który po zabójstwie dokonany z jego polecenia na osobie Praszczki, (nauczyciela wiejskiego, komendanta organizacji „Służba Polsce”), ośmielił się żonie zamordowanego robić aluzję co do przyjęcia jej na swoją gospodynię, mówiąc o jej młodym wieku i możliwości

pozwolonej zamałpójścia, a potem odprawił świętobliwą Mszę Świętą za duszę, ze swego polecenia skrytobójczo zamordowanego człowieka.

Poza tym Sąd uznał, że okoliczność obciążająca fakt, iż wszyscy śledzący na ławie oskarżonych księży, znając zbrodniczą działalność bandy, nekającej i siejącej zamieszanie w odbudowywanym się z zniszczeń wojennych kraju, z największym nasileniem — złości woli i wrogości prowadzili akcję podżegania do zbrojnego wystąpienia przeciwko władzom państwowym, zachęcali ludzi do pozostawiania w zbrodniczych związkach mimo laski amnestii — wykorzystując do tego celu swe stanowiska duchownych.

W stosunku do osk. ks. Farysia Sąd uznał za łagodzący okoliczność skrzycha, którą wykazał oskarżony w zarównie w czasie śledztwa, jak i w czasie przewodu sądowego. Oskarżonemu Farysiowi Sąd zaliczył również do kary tymczasowy areszt śledczy.

Kapitalizm oznacza wojnę - socjalizm pokój

Zjednoczone siły demokracji

potrafią odeprzeć podżegaczy wojennych

Przemówienie przywódców komunistycznych na manifestacji w Paryżu

PARYŻ PAP. 50 tysięcy mieszkańców Paryża wzięło udział w potężnej manifestacji w obronie pokoju, zorganizowanej w wieloletnim zrywem. Dotychczas nigdy jeszcze nie zanotowano tak wielkiej frekwencji na wiecu politycznym.

Nad trybuną, na której zasiadli przedstawiciele partii komunistycznej i organizacji demokratycznych widniały olbrzymie transparenty, podające treść ostatniej deklaracji Thoreza oraz oświadczenie Biura Politycznego Partii Komunistycznej, że „naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. Sala ozdobiona była portretami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina oraz Thoreza.

Witany burzliwymi oklaskami oraz „Marsylianką” zabrał głos sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej — Maurice Thorez, który po odczytaniu swej deklaracji i podkreśleniu jej znaczenia, poddał surowej krytyce wywiad Queuille'a, udzielony agencji amerykańskiej „United Press”.

STRACH PRZED LUDEM

Z oszczerstw Queuille'a — oświadcza Thorez — wywiera strach przed ludem i próba przypisywania interwencji ZSRR tego, co jest koniecznym rezultatem ewolucji społecznej i politycznej tak we Francji jak i we Włoszech; perspektywa bliskiej prawdziwej demokracji. Queuille domagał się okupacji amerykańskiej, aby ułagodzić kapitalizm francuski i utrzymać władzę nad naszym narodem i wciągnąć go do wojny antyradzieckiej.

Wskazując na różne oblicza agresywnej polityki imperialistycznej amerykańskiej: plan Marshalla, święte przymierze brukselskie, utworzenie zagranicznego sztabu generalnego w Fontainebleau, przygotowania do paktu atlantyckiego, Thorez przeciwstawia jej konsekwentną politykę pokojową ZSRR, zapoczątkowaną przez Lenina 7 listopada 1917 r. Jeśli kapitalizm oznacza wojnę — podkreśla Thorez — to socjalizm oznacza pokój.

W żadnym punkcie globu ziemskiego interesy Francji nie są sprzeczne z interesami Związku Radzieckiego. Rząd francuski nie prowadzi polityki uwzględniającej potrzeby kraju, lecz interesy klasowe mniejszości kapitalistycznej, która poświęca interes własnego narodu na rzecz przywilejów wyzyskiwaczy.

Przed wojną reakcja mówiła: „Raczej Hitler niż front ludowy”. Obecnie hasło tych samych kół brzmi: „Raczej tyllardery amerykańskie i „military police” niż rząd jednolity demokratyczny”. Rząd obawia się przede wszystkim — jak to powiedział de Gaulle — „przewrotu społecznego” i dlatego sabotuje przymierze francusko-radzieckie, przekształ-

cając Francję w bazę agresji przeciwko ZSRR.

Nasi oszczercy pragną utrzymać się przy władzy wbrew woli ludu, licząc na bagnoty amerykańskie i bombę atomową.

Cytując wypowiedzi pism brytyjskich i amerykańskich, że Francja jest właściwie wasalem i półkolonią USA, oraz oświadczenie ministra obrony narodowej Ramadiera, z którego wynika, że zadaniem armii jest walka z klasą robotniczą, Thorez podkreśla: „Ramadier i rząd francuski pragną, aby Amerykanie bronili ich przed ich własnym narodem”. Pieniężne oszczerstwa i sofizmaty sekretarza generalnego SFIO Guy-Mollet'a, Thorez stwierdza z naciskiem, że wojny można uniknąć. Zjednoczone siły demokracji i pokój potrafią odeprzeć awanturników i podżegaczy wojennych.

Thorez przypomina słowa Jaurès'a pod adresem ówczesnego rządu, odrzucającego rozjemstwo w konfliktach międzynarodowych: „Jeśli tego odmawiacie — powiedział Jaurès — jesteście rzadzi zbrodniarzy, bandytów i morderców. Proletariusze winni przeciwko wam powstać zachowując w ręku karabin nie po to by walczyć z innymi proletariuszami, lecz by obalić zbrodniczy rząd”.

Po napiętnowaniu rządowej akcji represyjnej, Thorez stwierdził: „Gdyby rząd osmielił się nas ścigać za nasze deklaracje, wypowiadające się przeciwko wojnie antyradzieckiej, to tym samym przyznałby, że przygotowuje się do popełnienia zbrodni”.

Podkreślając znaczenie zapowiedzianego światowego kongresu w sprawie pokoju, Thorez zakończył swe przemówienie wyrażeniem niezłomnego przekonania i wiary w zwycięstwo sprawy pokoju.

POLICJANCY I WIEZIENIA NIE PRZESZKODZĄ FRANCUZOM WALCZYĆ O POKÓJ

Przemawiający poprzednio przewodniczący komunistycznej frakcji parlamentarnej Jacques Duclos stwierdził, że naród francuski wypowiada się zdecydowanie przeciwko rządowej polityce przygotowań wojennych. Policjanci i więzieni nie przeszkadzają narodowi francuskiemu walczyć o pokój.

Nawiązując do represji rządowych, Duclos przypomina, że oficjalny rzecznik prezydium rady ministrów przyznał, że chodzi tu o prowokację zmontowaną przez Intelligence Service. Cytując kłauzulę układu dwustronnego z USA, na mocy której rząd francuski zo-

bowiał się dostarczać rządowi amerykańskiemu wszelkich danych dotyczących sytuacji finansowej i gospodarczej Francji, Duclos stwierdza, że to właśnie rząd francuski podniósł szpiegostwo do godności instytucji państwowej.

Podżegaczom wojennym — konkluduje Duclos — nie chodzi bynajmniej o naszą obronę narodową, lecz o wojnę klasową i polityczną przeciwko masom robotniczym do czego zmierza przygotowywany pakt atlantycki. Naród francuski pozostanie wierny konstytucji, która zabrania wojny agresywnej.

PODŻEGACZE WOJENNI POWINNI SKORZYSTAĆ Z LEKCJI HISTORII

Deputowany Cachin, redaktor naczelny „Humanite” podkreśla, że przygotowania do nowej wojny są zbrodnią. Zainstalowanie zagranicznego sztabu generalnego na terytorium Francji jest zdradą. Moch i rząd francuski powinni dobrze przemyśleć przykład Czang Kai Sze. Dyktator Chin Kuomintangowski otrzymywał równie miliony dolarów na prowadzenie wojny, ale nie uchroniło go to od katastrofy. Podżegacze wo-

KOBIETY KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ! NIE USTAWIAJCIE W WASZYCH WYSŁAKACH NAD ROZWOJEM GOSPODARKI NARODOWEJ WASZYCH KRAJÓW I NAD WZMOCNIENIEM DEMOKRACJI!

(Wyjątek z Manifestu Pokojowego II Kongresu Światowej Dem. Federacji Kobiet, Budapeszt, Grudzień 1948 r.)

NOWA TABELA składek związkowych

WARSZAWA. PAP. Plenum KCZZ zatwierdziło uchwałę prezydium, określającą wysokość składki członkowskiej. Dotychczasowy system, 1 proc. od poboru brutto, przy przechodzeniu na indywidualne zbieranie składek od członków Związków Zawodowych byłby niewygodny zarówno dla płatcy, jak i dla poborcy.

Nowa tabela ustala składkę miesięczną na 20 zł dla wszystkich związkowców zarabiających do 8 tys. zł, oraz dla emerytów.

Zarabiający od 8 do 10 tys. zł, płacą 100 zł, od 10 do 12 tys. — 120 zł, od 12 do 14 tys. — 140 zł, od 14 do 16 tys. — 160 zł, od 16 do 18 tys. — 180 zł, od 18 do 20 tys. 200 zł.

Zarabiający ponad 20 tys. zł, płacą 250 zł, ponad 25 tys. — 300 zł, ponad 30 tys. — 350 zł, ponad 35 tys. — 400 zł itd.

Nowa tabela wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

Jednocześnie plenum KCZZ uchwaliło nowy podział sum, wpływających ze składek członkowskich. Nowy podział przewiduje, że rady zakładowe zatrzymują z zebranych składek członkowskich 5 proc. zarządy główne otrzymują 70 proc. wpływów ze składek, z czego 5 proc. przekazują do dyspozycji pierwszych nadzórnych instancji związkowych nad zakła-

dami pracy (oddziały, okręgi). Instancje te powinny pokrywać z tych sum akcje specjalne, prowadzone przez rady zakładowe. Pozostałe 65 proc. zarządy główne wydają na pokrycie kosztów działalności własnej, zarządów okręgowych i oddziałów, zgodnie z opracowanymi budżetami.

Komisja Centralna Związków Zawodowych otrzymuje 20 proc. ze składek członkowskich na pokrycie kosztów działalności wła-

snej OKZZ-tów, PKZZ-tów oraz kosztów instytucji finansowej (PKO), rozporządzającej znaczki związkowe.

W ramach ogólnopolskiej akcji oszczędnościowej ruch zawodowy 5 proc. wpływów przekazuje na zablokowane konto KCZZ. Sumy włączone na zablokowane konto w 1949 r. będą użyte w r. 1950 według wytycznych, które uchwalił Kongres Związków Zawodowych.

Sukces polskiego wynalazcy Pomysłowe przeciwpożarowe urządzenia alarmowe

WROCŁAW (PAP). Kierownik działu elektrotechnicznego warsztatów DOKP Wrocław, Koziół, ze starych pomysłów konstruktorów alarmowych skonstruował własnego pomysłu centralę automatyczną, która posiada wmontowany w nią sprężony razem aparat Morse'a. Po zaalarmowaniu przez jakikolwiek punkt alarmowy w terenie, centralka wskazuje jak najdokładniej miejsce pożaru w promieniu 15 km. W wypadku uszkodzenia drutów, łączących punkty alarmowe z centralą — auto maty podają najdokładniej

punkt w terenie, gdzie nastąpiło uszkodzenie. Wynalazek ten. Koziół po odpowiednich technicznych próbach, został przyjęty przez czynniki techniczne Ministerstwa Komunikacji i zakwalifikowany do natychmiastowego zainstalowania na terenie DOKP Wrocław.

Drugim pomysłem tow. Koziół jest ulepszenie kolejowych aparatów, nadesłanych z Ameryki, a służących do porozumienia się urzędników, kierujących ruchem pociągów na linii kolejowej między poszczególnymi stacjami. Wyna lazkiem Koziół jest również automatyczny rejestrator, określający z łatwością ilość wody, znajdujący się w zbiorniku przy parowozie.

Tow. Koziół jest poza tym wynalazcą systemu porozumienia się w kolejniem bez pomocy przewodów z drutu, a tylko za pomocą fal ultrakrótkich.

Jeszcze jeden manewr Kuomintangu GRZECZNE ULTIMATUM do Czang-Kai-Sze o rzeczenie się władzy

LONDYN. PAP. Agencja Reutersa donosi z Naukinu, że na pobliskim froncie rozgorzała znowu walka między posuwającymi się naprzód oddziałami Armii Ludowej a wojskami rządowymi, które bronią 2 przyczółków mostowych nad rzeką Jang-Tse-Kiang.

Powołując się na wiarygodne źródła, Agencja Reutersa twierdzi, że do Feng-Hua udało się samolotem 2 członków rządu Kuomintangowskiego, by przedłożyć Czang-Kai-Szekowi „grzeczne ultimatum”, wzywające go do rzeczywistego przekazania całej władzy nowemu prezydentowi Li-Tsung-Jenowi. W kołach Kuomintangu, usiłują-

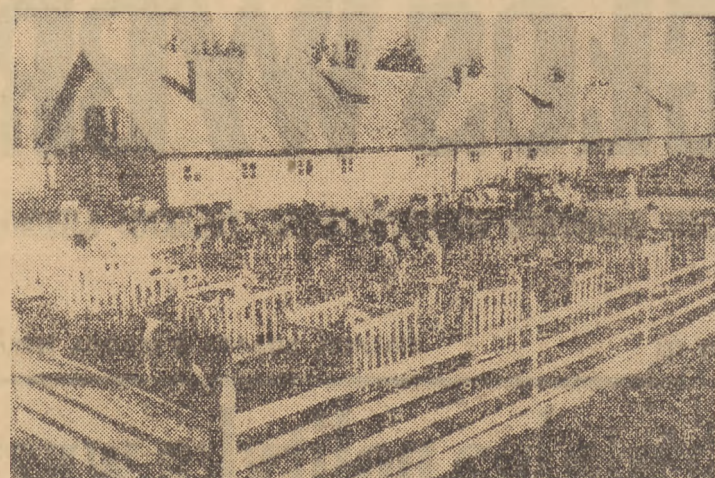
cych nawiązać rokowania pokojowe, osoba Czang-Kai-Sze uważana jest w dalszym ciągu za główną przeszkodę.

Polski karton płynie do Hong-Kongu i Singapooru

JELENIA GÓRA (PAP). Państwowa fabryka kartonów „Marsyn” otrzymała większe zamówienie z Hong-Kongu i Singapooru na wykonanie specjalnego kartonu.

W ubiegłym roku fabryka „Marsyn” dostarczyła tym samym zagranicznym odbiorcom ok. 150 ton kartonu.

HODOWLA BYDŁA W Z. S. R. R.



Z.S.R.R. przyjął od Roji Carskiej hamias 15—20% nie mieli go wcale. Bydła rasowego w ogóle nie było, odwoły bydła w stanie opłakanym, lacy mieli bydło — „biedniacy” nabobszarnicy i bogaci gospodarze — ku 80% zaś wieśniaków nie posiadało bydła do roboty — dzięki kolektywizacji wsi, Związek Radziecki doprowadził hodowlę bydła do rozkwitu. Na zdjęciach hodowla cieląt w sowchozie imienia „Dziesięciolecia Białoruskiej Sow. Rep. pow. Dobrujski

Powrót delegacji chłopów polskich z Ukrainy Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy powróciła 24-osobowa delegacja polska, która brała udział w kongresie przedowników pracy w kolchozach ukraińskich. Delegacja ta, która

przewodził tow. Knothe, składała się z działaczy chłopskich z całego kraju.

Członkowie delegacji, którzy przyjechali w pięknie udekorowanym wagonie, mimo zmęczenia opowiadają chętnie o swych wrażeniach. Własną Marię ze wsi Wilkowic, pow. Rawa Mazowiecka i Pacholczyka Zygmunta z gminy Sorokowice również pow. Rawa Mazowiecka, najbardziej wzruszyła serdeczność i szczerość przyjęcia. Są zachwyceni niezwykle wysokim poziomem kultury rolnej w Związku Radzieckim. Największe wrażenie zrobił na nich kongres przedowników pracy w Kijowie. Ogród Mieczysław

(ZMP) nie może znaleźć dość słów, aby określić swoje wrażenia. „Enluzjam” — mówi to zamilow. Widzieliśmy nie tylko niezwykle wysoką kulturę rolną w kolchozach, ale również to wszystko, co Ukraina ma najbardziej wartościowego. Aby o tym mówić wyczerpująco, trzeba by bardzo dużo czasu”.

Członkowie delegacji przywieźli ze sobą wiele upominków od chłopów ukraińskich.



Nagrody dla szpiegów

AR. — Rzymski dziennik „Repubblica” zamieścił niedawno interesujący artykuł na temat wykorzystania szpiegów i emigrantów z państw demokracji ludowej przez wywiad amerykański i brytyjski. Te wywiady starają się pozyskać nowych agentów m. n. za pośrednictwem i w Międzynarodowego Biura Socjalistycznego w Paryżu.

Parę miesięcy temu zorganizowano konferencję emigrantów z krajów Wschodniej Europy a na radzie tej przewodniczył kierownik zagranicznego wydziału brytyjskiej Partii Pracy — Denis Healey. Przedmiotem konferencji było kwestia zjednoczenia poszczególnych grup emigranckich w organizacjach mających uprawiać dywersję i sabotaż w państwach demokratycznych.

Innym ośrodkiem tego rodzaju knałów jest miejscowość Oberzell w Austrii, gdzie rezyduje sztab wywiadu amerykańskiego na Niemcy i Austrię. Tu również, pod amerykańskimi auspicjami, odbyła się konferencja emigrantów, i „przedsiedleńców” z krajów Europy Wschodniej. Obrady poświęcone były sprawie zacieśnienia kontaktów z owym „Międzynarodowym Biurem Socjalistycznym” w Paryżu, w celu zmobilizowania akcji szpiegowskiej i dywersyjnej w państwach niepodległych od zachodnich imperialistów.

Z tymi informacjami włoskiej „Republiki” wiąże się bardzo ściśle wiadomość podana przez agencję Reutersa z Waszyngtonu, że komisja Izby Reprezentantów rozpatrzyła obecnie projekt ustawy przewidującej — w charakterze specjalnej nagrody — „przyznanie prawa pobytu w USA obywatelom innych państw, którzy udzielił wartościowych informacji agentom centrali wywiadu amerykańskiego”.

Według projektu ustawy, corocznie stu takich konfidantów byłoby dopuszczonych do USA, z prawem starania się o obywatelstwo amerykańskie. Przedstawiciel wywiadu USA, obecny na posiedzeniu komisji, wyjaśnił, że ustawa ma na celu „ochronę amerykańskich informacji”.

Krótko i wężlowato scharakteryzował powyższy projekt ustawy przewodniczący komisji Carl Vinson mówiąc:

„Nie ma o czym gadać: ostatecznie rzecz polega na popieraniu szpiegostwa, bez względu na to, jakich słów użyjemy. Jest całkiem zrozumiałe, że musimy mieć coś do zaufania naszym szpiegom.”

„Z ust miodrodajnego przedstawiciela amerykańskich kół rządzących dowiadujemy się więc, że Ameryka ma się stać przybraną ojczyzną szpiegów, ziemią, która przyswajania wszelkiego rodzaju szumowiny, wyrzutek ludzkości, zdradcy własnej ojczyzny.”

Ustaliśmy może w niedalekiej przyszłości, że o „ponętną” nagrodę za wieną służbę, o której tak szczerze mówił pan Vinson zaczął się ubiegać różni Mikolajczyca, Zaremby, Nagy, Papanki i inni, którzy zaprzęśli się obcemu imperia-

lizmowi.
Bo i cóż innego im pozostanie!

B. D.

To milczenie nie jest złotem

Skończył się proces Murata i trzech księży — jego współwiników. Zbrodniarze zostali skazani i poniosą zasłużoną karę.

Ale nie przestał istnieć problem, o którym mówili również księża, oskarżeni w tym procesie. Problem stosunków hierarchii kościelnej do Fertaków, Farystów, Ortotowskich i Łososiów. Ortotowski powiedział w pierwszym dniu procesu: „Fakt, że jestem dziś sądzony jako morderca, wynika z tego, że nikt z władz kościelnych nie wyjaśnił nam dotychczas, jaki ma być stosunek księdza do Rządu i ustrój Polski Ludowej. Przeciwnie — słyszeliśmy raczej słowa krytyki, nawet wrogoci. W ostatnim dniu procesu tenże sam ksiądz Ortotowski powiedział: Pragnę wyznać swą winę, za którą w części jednak ponoszą odpowiedzialność ci, którzy nie pozwolili mi pracować dla dobra Ojczyzny, a nawet chociażby pozytywnie ustosunkować się do przemian dokonanych w Polsce... Brałem przykład z nauk starszych hierarchii kościelnej i doświadczeniem.

Zdrutgotany ciężarem swych zbrodni, oskarżony Ortotowski powiedział głośno to, o czym mówi się w Polsce nie od dziś. Wiadomo powszechnie, że hierarchia kościelna nigdy dotychczas nie potępiła księży, będących współwinikami bandytów i ich inspiratorów i nadużywających swego stanowiska dla zbrodniczych celów.

Centralny organ PZPR „Trybuna Ludu” pisze w związku z tym:

Nie pierwszy to raz ujawniona została przestępcza działalność niektórych księży, nie słyszeliśmy jednak nigdy, aby z ust miarodajnych przedstawicieli hierarchii kościelnej w Polsce padło choć słowo potępienia pod ich adresem. Nie słyszeliśmy, aby choć w jednym wypadku zdjęto święcenia kapłańskie z księdza skazanego wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej za współudział w morderstwach.

Wniosek z tych faktów narzuca się sam przez się: Trzeba powiedzieć wyraźnie. Odpowiedzialność obciąża także tych, którzy mając ku temu możliwości, nie nie zrobili, aby zbrodniom przeciwdziałać. Bo ch yba zdają sobie sprawę dostojnicy kościoła jaką wymowę ma to milczenie dla podległych im księży.

„Trybuna Ludu” konkluduje: Stawka na zastrzeżenie stosunków między kościołem a Państwem w krajach demokracji ludowej jest dziś podstawową częścią składową planów i knałów imperialistycznych, skierowanych przeciwko tym krajom. Wątpliwe jest jednak, aby leżało to w interesie kościoła w Polsce. Kierownictwo czynników hierarchii kościelnej w naszym kraju lepiej więc by zrobiło, gdyby przestały słuchać obecnej inspiracji i zdobyły się na wyraźne potępienie działalności przestępczej, uprawianej przez księży w rodzaju Fertaka, Ortotowskiego, Łososa i im podobnych.

Nowy etap rozwoju Gdańska

Budowa olbrzymich gmachów — dla instytucji centralnych

W roku bieżącym powstanie w Gdańsku wiele nowych gmachów budowanych przez różne instytucje państwowe.

W trosce o rozbudowę zabudowy dzielnic, większość instytucji otrzymała place pod budowę w Starym Mieście. Poza tym, aby zachować zabudowę charakteru starej dzielnicy, wszystkie nowe gmachy będą budowane w odpowiednim stylu przy równoczesnym rozplanowaniu wnętrza, umożliwiający zastosowanie wszelkich najnowocześniejszych urządzeń technicznych, odpowiadających wymogom higieny i sanitarnym.

Państwowe Zakłady Żywnościowe rozpoczynają w roku bieżącym budowę kompleksu budynków na Starym Mieście przy ul. Długi Targ. Znajdą tam pomieszczenia wszystkie biura i agendy rozrzucone obecnie na terenie całego miasta.

Przy zbiegu ulic Rajskiej i Kaszubskiej powstanie ogromny gmach Zarządu Majątków Ziemskich, przeznaczony na nowoczesne lokale biurowe.

W związku z tym, iż obecne biura PCH mieszczą się przy składnicach w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny, zapadła już decyzja co do rozpoczęcia budowy w roku bieżącym wielkiego domu biurowego. Powstanie on również w Starym Mieście przy ul. Głębokiej.

Więź rozwijająca się Państwo wa Centrala Tekstylna otrzymała place pod budowę nowych budynków biurowych w Dolnym Mieście, przy zbiegu ulic Stągiewnej i Chmielnej. Rozpoczęto już tam roboty niwelacyjne, przy których uzyskano sporą ilość materiałów budowlanych w postaci cegieł i żwirów.

Odbudowa Gdańska nie zamy-

ka się jednak tylko w granicach Starego Miasta. We Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej rozpoczęto już roboty budowlane przy kilku nowoczesnych gmachach, które będą w tym roku całkowicie wykończone.

W tych dniach rozpoczęto roboty przy budowie wielkiego Państwowego Domu Towarowego położonego przy ul. Grunwaldzkiej. Będzie to nowoczesny budynek długości 45 m, a szerokości 15, o

5-ciu kondygnacjach. Poza tym w podziemiach budynku zostaną urządzone obszerne magazyny, przystosowane do przechowywania towarów wielobranżowych.

Poza tym rozpoczęto budowę gmachu Centrali Przemysłu Odrzeźniwego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej. Będzie to również wielki nowoczesny budynek o 4-ch kondygnacjach z magazynami umieszczonymi w podziemiach. (D)

Nowe dowody hitlerowskiego barbarzyństwa

800 grobów żołnierzy radzieckich w lasku oliwskim

W lasku oliwskim na przeciwko remizy tramwajowej odkryto w tych dniach murowany budynek bez dachu, ogrodzony drutem kolczastym oraz inne rekwizyty, świadczące, iż na tym miejscu musiał znajdować się obóz jeńców wojennych.

Potwierdza to istnienie na wewnętrznych ścianach budynku setek napisów w języku rosyjskim. Po dalszych poszukiwaniach odkryto 800 grobów żołnierzy radzieckich, którzy więzieni w murowanym budynku i przyległych barakach zginęli z rąk barbarzyńców faszystowskich.

Po całkowitym ustaleniu pochodzenia grobów, wszystkie zwłoki zostaną ekshumowane i przeniesione na cmentarz żołnierzy radzieckich przy ul. Giełguda. (d)

Związek Bojowników z Faszyzmem szkoli swoje kadry

Wojewódzki Zarząd Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację zorganizował pod kierownictwem kpt. Pawłowicza kurs polityczno-wychowawczy. W ramach kursu dokonali wiceprezes Zarządu Głównego Związku Bojowników p. k. Sek-Malecki w towarzystwie prezesa Zarządu Wojewódzkiego w Gdańsku p. k. Korzevníka i Doliwa.

Wykładowcami na kursie byli p. k. Korzevník i Doliwa, tow. p. k. Jurkowski, tow. red. Groszkiewicz, kpt. Hryczyszyn, kpt. Tatarczak, kpt. Pawłowicz oraz tow. tow. Słowicki i Fabisz. Wykładowcy wszechstronnie naświetlili aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i organizacyjne. W godzinach pozajawowych słuchacze kontynuowali naukę, nabywając doświadczenia w samodzielnej

pracy kulturalno-oświatowej. Kurs trwał 3 dni. Zamykając kurs p. k. Doliwa, życzył absolwentom powodzenia w pracy, poczym w imieniu słuchaczy przemówił tow. Fryba, który przyrzekł, iż wszyscy uczestnicy kursu zdobytą wiedzę będą dzielili się z masami członków i sympatyków Związku.

Kara śmierci dla truciiciela żony

Wyrok w procesie żonobójcy

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Janowi Zielińskiemu, oskarżonemu o zabicie żony Olgi świadkowie przedstawili nieszczęśliwe dzieje tego małżeństwa, zawartego w dziwnych okolicznościach w Wiedniu, gdzie działalność Zielińskiego jest niejasna. Zeznanie oskarżonego wynika, że podawał się on za Litwina i pracował w organizacji TODT.

Przewód sądowy wykazał, że Zieliński nawiązał w Gdańsku intymne stosunki z telefonistką Dyrektora Kolejowej Kazimierą Zielińską, lat 25. Doszło nawet do zarzeczyn i wręczenia obrączki. Kazimiera Zielińska otrzymała od oskarżonego wiele upominków w postaci bielizny i garderoby. Zieliński — zysując się do utrzymywania stosunków z oskarżonym z wiedzą o jego stanie małżeńskim. Przez cały czas rozprawy cechuje oskarżonego cynizm i rzadko spotykany na ławie sądowej.

Charakterystyczny dla zachowania Zielińskiego jest fakt upicia się na pogrzebie

żony i strzelania na wiat. Jego zachowanie po stwierdzeniu śmierci żony, przedstawione przez świadka Korde, wywołuje na sali zgryzot.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd po krótkiej przerwie ogłosił wyrok skazujący Jana Zielińskiego na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze.

Motywuując wyrok Sąd uznał Zielińskiego winnym zbrodni

otrucia żony. Przepięstwo zostało dokonane z pełną premedytacją. Przewód sądowy wykazał, że pobudka, która doprowadziła do popełnienia zbrodni była nienawiść do swej żony i miłość do Kazi-miery Zielińskiej, której obiecał małżeństwo.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia Pobjocki, a nie jak mylnie podaliśmy wczoraj, sędzia Pieczyński. W skład kompletu sędzacego wchodził sędzia Pieczyński i sędzia Tomaszewski. (R)

NARADA

samorządowo-gospodarcza Stronnictwa Ludowego

Dnia 6 bm., o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Sopocie, przy ul. Kościuszki, odbędzie się konferencja samorządowo-gospodarcza z udziałem przedstawicieli Naczelnego Komitetu SL oraz aktywów gromadzkiego, gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Na konferencji omówione zostaną zagadnienia pracy rad narodowych w terenie, oraz akcji „H”.

Teatru

Teatr Wielki w Gdańsku — „Szkłanka wody”.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Tu mówi Tajny”.
Teatr dramatyczny w Gdyni — „Kobieta we mgłę”.

Kina

Gdynia — Atlantic — „Cezar i Kleopatra”.
Gdynia — Warszawa — „Cztery serca”.
Gdynia — Goplana — „Dzieci ulicy”.
Grabów — Fala — „Iwan Groźny”.
Chylonia — Promień — „Na morskim szlaku”.
Sopot — Bałtyk — „Sepy”.
Sopot — Polonia — „Boler”.
Oliva — Polonia — „Naręczona z Turkmenii”.
Wrzeszcz — Bajka — „Życie Emila Zola”.
Wrzeszcz — Kapitol — „Cygańska miłość”.
Gdańsk — Światowid — „Postrach mórz”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na sobotę dnia 5 marca br.
5.20 — Koncert, 6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Dziennik, 7.20 — Przegląd Prasy, 8.00 — Audycja dla kobiet, 8.30 — „Stare i nowe”, 9.15 — „O reformie szkolnej w Czechosłowacji”, 9.30 — Wschodnia radiowa, 10.04 — Wiadomości południowe, 12.20 — Koncert solistów, 12.45 — „Rozmawiamy o wsi”, 14.20 — Kursy radiowe dla nauczycieli, 14.30 — A. Dvorak, Koncert wiolonczelowy, 15.10 — Pogoda, 15.20 — Prognoza pogody, informacje miejscowe, 15.30 — Historia diadka do orzechów” aud. dla dzieci, 16.00 — Dziennik południowy, 16.30 — Rep. dla młodzieży ze szkoły przysposobienia przemysłowego, 16.45 — Przy sobocie po robotce, 17.45 — Audycja dla świetlic wiejskich, 18.00 — Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 — Melodie taneczne, 18.45 — Aud. Komisji Centralnej Zw. Zaw., 19.00 — Wieczór Mickiewiczowski, 19.30 — Koncert kameralny, 20.00 — Dziennik wieczorny — „To warto przeczytać”, 20.50 — „Operacja wschodnio-puska” pog. pik. St. Nadzina, 21.00 — Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 21.45 — „O człowieku, który mordował melodie” aud. rozrywkowa, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Protokoły i mandaty karne za nielegalny handel

W ubiegły czwartek przeprowadzono na targu gdańskim wielką obławę, w wyniku której ujęto licznych spekulantów.

Funkcjonariusze MO i ekipa SKKC zatrzymała ogółem 23 osoby podejrzane o handel fałszywkami, nielegalny handel przedmiotami niewiadomego pochodzenia oraz za handel warunkami. Zatrzymano: Daniela Lachowskiego, zam. w Gdańsku plac Wał-

Wydawanie tłuszczu na bony

Na terenie miast Gdańsk, Gdyni i Sopotu wydawane będą bony tłuszczowe na miesiąc kwiecień br. w terminie od 1 do 20 marca br. włącznie. Dla nowoprzyjętych do pracy wyznaczony jest termin dodatkowy od 1 do 5 kwietnia br.

Rejestracja bonów odbywać się będzie w punktach rozdzielczych do 30 bm. włącznie i w terminie dodatkowym do dnia 7 kwietnia br.

Na I dekadę marca wydaje się na bony tłuszczowe: kat. PR — 0,50 kg smalec na kupon nr. 10, kat. R — 0,25 kg margaryny na kupon nr. 4, kat. RD — 0,25 kg margaryny na kup. nr. 4. Niezrealizowane kupony po upływie pierwszej dekady tracą ważność.

Stocznie Rybackie w Gdyni ogłaszają niniejszym przetarg nieograniczony na sprzedaż wycofanych z eksploatacji 5 samochodów osobowych i jednego ciężarowego, a mianowicie:

- 1-ro osobowa kareta „Opel-Kadet”
- 1-ro osobowa kareta „Opel-Super”
- 1-ro osobowa kareta „Hansa”
- 2 osobowy kabriolet „Opel” dolnozaworowy
- 2 osobowy kabriolet Adler-Triumf”
- 25 tonowy samochód ciężarowy marki „Opel-Blitz”

Powyższe pojazdy można obejrzeć w garażach przy ul. Waszyngtona 7, tel. 30-28, codziennie od godz. 8—15.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kuono samochodu” należy składać w Biurze Sprzedaży Stoczn Rybackich w Gdyni, ul. Waszyngtona 5 do dnia 18 marca 49 r. godz. 10-tej, gdzie w tym dniu o tej samej godzinie nastąpi otwarcie kopert.

690/k

Polskie Zakłady Żywnościowe Okręgu Gdańskiego zatrudnia natychmiast

SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW

Zgłoszenia osobiste do Oddziału Personalnego,

Wrzeszcz, ul. Słowackiego 14.

691/k

Oglašzacie się w „Głosie Wybrzeża”

RÓŻNE

UNIEWAZNIAM zgubioną legitymację służbową nr. 341 wydaną przez Izbę Skarbową w Gdańsku mgr. Sobieszczańska Irena. 689

ZGUBIONO legitymację fabryczną, kartę RKU Łapiński Aleksander, Wrzeszcz, Partyzantów. 688

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Ostrowiec, na nazwisko Chęciński Antoni. 686

ZGUBIONO legitymację Stocznicy Gdańskiej. Zw. Zawodowego, zaświadczenie rejestracji RKU, odcinek zameldowania, abonament tramwajowy. Szczesluk Mieczysław. 687

UNIEWAZNIAM zgubione zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez RKU Toruń, na nazwisko Mjra Cieślaka Władysława. 692

Sojusz robotniczo-chłopski w realizacji

Robotnicy drzewni Wybrzeża okazują pomoc chłopom wsi Parchowo

przyjadą? Siac trzeba będzie niedługo, a wszystkie siewniki popute — zastanawiał się drugi. „To niby na pewno budzą — odzywał się trzeci.

Mówili i myśleli tak dlatego, że pamiętali czasy przedwojenne, kiedy Kaszubów izolowano od życia politycznego i społecznego, kiedy nikt im nie spieszył z pomocą. Przyzwyczaili się do tego stanu i jeszcze dzisiaj sporo jest nieufnych i sporo nie wierzy, że czasy zmieniły się zupełnie.

PODOBNO PRZYJADĄ... Nagle, kilka dni temu rozniósł się wieść, że właśnie do tego małego, odległego Parchowa przyjeżdżają robotnicy z Zakładów Przemysłu Drzewnego, z zespołu, który na swym zebraniu zdecydował, że z ich pomocą Ośrodek Maszynowy w Parchowie ma być wzorcem i przykładem dla innych ośrodków.

Ale mimo, że Komitet Gminny, PZPR już to obiecał i postanowił, że dzień ich przyjazdu będzie świętem dla gminy, uparci chłopcy z Parchowa nie wierzyli tym

bardziej, że przewielebny ksiądz proboszcz właśnie na tę samą godzinę zwołał zebranie parafialne. Zwołał poto, aby wiernych zachęcić do zelektryfikowania mu ple-



banii i obory, bo cóż go może obchodzić ośrodek maszynowy dla biednych chłopów z całej gminy.

Wszelkie wątpliwości chłopów rozwiązywał jednak, gdy usłyszała warkot motoru, a z samochodu ciężarowego wysypała się gromada robotników.

PRZYJECHALI...

Na twarzach witających się z robotnikami chłopów malowało się wzruszenie. Jednak przyjechali.

Nie było szumnych powitań, nie było wyszukanych haseł i sloganów, były proste i jasne słowa, jak proste i jasne jest braterstwo robotniczo-chłopskie.

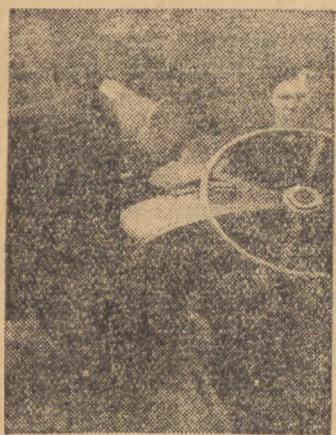
„Nie było chłopów i robotników, byli bracia” — jak powiedział biedny chłop ob. Błaszkowski — bracia, którzy przybyli po to, ażeby pomóc. A tow. Cierzan na powitanie tak powiedział przybyłym z miasta: „Zapewniał was, bracia z miasta, że wieś polska ocenia waszą pomoc i uził w sojuszu robotniczo-chłopskim. My chłopcy dziękując wam za waszą pracę dostarczymy miastu zebrane przez nas plony używane dzięki pracy wykonanej przez was maszyn”. Nie wyszukane były też słowa tow. Stepien-

skiego, który podziękował robotnikom za wydatną pracę zmierzającą do dostarczenia wsi coraz większej ilości artykułów przemysłowych. Przy oglądaniu maszyn przeznaczonych do naprawy szczerze wzruszony tow. Wesiński oświadczył: „Nigdy w Polsce nie było czegoś podobnego. Przed wojną chłop z robotnikiem kłócił się o sprawy, a dzisiaj jest wspólna praca”.

Rozwiązali się języki. Chętnie zwierzał się chłop robotnikom z bólem i trosk. A nabrało się ich wiele. Szopa ośrodka maszynowego stoi na gruncie Szkoły Rolniczej, a poprzedni kierownik Szkoły ob. Klasa, nie pozwolił do szopy chłdzić. Ośrodkowi brak traktora, wiele narzędzi i sprzętu czeka na remont. Sporo jest jeszcze kłopotów, ale we wspólnej rozmowie chłopcy z Parchowa doszli do przekonania, że jeżeli Komitet Gminny solidnie się przyłoży do usunięcia trudności i jeżeli robotnicy z miasta pomogą, to wszystkie sprawy zostaną rozwiązane pomyślnie.

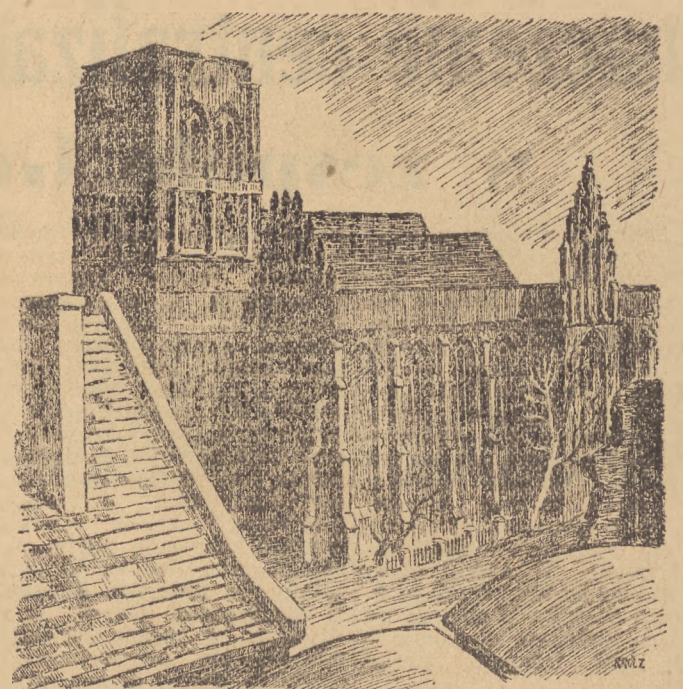
Rozmowa nie byłaby końca, gdyby wcześniej nie zapadł zimowy wieczór.

I znów serdeczne uściski sprawowanych rąk wymienili chłopcy i robotnicy rozumiejąc, że sojusz robotniczo-chłopski to nie czczy frazes, ale realna siła budująca Polskę. (H.M.)



gną im okazać pomoc, zwłaszcza w zakresie ośrodków maszynowych. Wierzono i nie wierzono, ale dyskutowano nad tym i na kole partyjnym. W gromadce dyskutantów słychać było głosy: „piszą to pisać, ale i tak chłopu nie pomogą, bo niby za darmo to robotnik będzie pracował” — mówił jeden. „A jeżeli reperują maszyn, to dlaczego do nas nie

GDAŃSK W ILUSTRACJI



„Kościół św. Jana”

6.3.1949

STAROGARD

6.3.1949

CZTERY LATA PRACY

które przeobraziły miasto

Różnica, jaka istnieje między obecnym stanem gospodarki w pow. starogardzkim, a okresem bezpośredniego po wyzwoleniu przez zwycięską Armię Radziecką, jest olbrzymia.

PO 6 MARCA 1945 R.

Po dwutygodniowych ciężkich walkach, jakie musiała stoczyć Armia Radziecka z broniącymi się tutaj zaciekle hitlerowskimi dywizjami, o ja-

kimkolwiek życiu gospodarczym miasta i wsi nie było w ogóle mowy. W gruzach leżały fabryki, zniszczone przez cofającego się okupanta, obraz pełnej ruiny stanowiły zdewastowane przez Niemców gospodarstwa rolne. Polska administracja miasta i powiatu i pierwsze komórki organizacji partyjnej stanęły wobec jednego zasadniczego i zdawałoby się przerażającego ich siły zadania: zakładania i budowania nowego życia od podstaw.

Do spraw ważniejszych należało obsianie 26 tysięcy ha ziemi, które decydowało o wyżywieniu, lub głodzie. Sprawa ta nie była rzeczą łatwą. W powiecie starogardzkim znajdowała się znaczna ilość majątków obszarniczych, które należało rozparcelować między osadników i miejscową biedotę wiejską. Przez 12 dni administracja polska przy pomocy oficerów polityczno-wychowawczych przeprowadzała parcelację w najcięższych i najtrudniejszych warunkach, niejednokrotnie przy pomocy sznurka i tyczki.

Podczas wiosennej akcji siewnej ze znaczną pomocą przysłała Armia Radziecka, która wypożyczyła 1500 koni, dzięki czemu można było zorać, a potem obsiać w 85 proc. cały areal ziemi w powiecie.

1-GO MAJA 1945 ROKU
ZADYMIŁY
PIERWSZE KOMINY

W przeciągu pierwszych tygodni po wyzwoleniu dzięki ofiarnemu wysiłkowi robotników starogardzkich, uruchomiono wodociągi, elektrownie, młyny. Robotnicy weszli do rumowisk pofabrycznych i rozpoczęli żmudną pracę przy ich uporządkowaniu i podjęciu produkcji. Szukali pokrywanych i powywożonych przez okupanta maszyn, łatali dachy i reperowali ściany hal fabrycznych.

Na dzień 1-go maja 1945 r. — pierwszego święta robotniczego w odrodzonej Polsce, zadymiły pierwsze kominy fabryczne. Ruszyły „Daimon”, PMS i browar. Potem rozpoczęły pracę dalsze zakłady, „Polpharma”, produkująca obecnie jako jedyna w Polsce wysokowartościowe preparaty farmaceutyczne, Fabryka Papy

Dachowej, dwie fabryki obuwnicze, stolarnia i tartak, zniszczona w 50% Wytwórnia Wódek Gatunkowych i Huta Szkła, z której z trudem przyszło usunąć sabotującego produkcję przedwojennego właściciela. Robotnicy z tow. Pirogiem na czele uruchomili 5 tartaków państwowych i 14 gorzelni.

ROBOTNICZY STAROGARDZCY W SZEREGACH
PARTII ROBOTNICZEJ

Nie do pomyślenia byłaby sprawa i szybka organizacja administracji państwowej i samorządowej, uregulowanie sprawy zaopatrzenia i zaopiecznia bezpieczeństwa ludności, gdyby nie ogromny wkład pracy, świadomych swego znaczenia i swej roli w państwie ludowym robotników starogardzkich.

Nie było takiej sprawy, nie było takiej trudności, która nie pozostawała załatwiona i rozwiązana dzięki pracy, inicjatywie i pomocy partii. Pod jej kierownictwem robotnicy nie ulegli się trudności, nie zrażała ich wroga i dywersyjna walka, toczona przez podziemie i reakcję. Partia potrafiła przekonać ludność Kociewia o wielkości ideałów Polski Ludowej, potrafiła wywołać entuzjazm pracy, przejawiający się we wzorowo prowadzonym i osiągającym znaczne rezultaty ruchu współzawodnictwa.

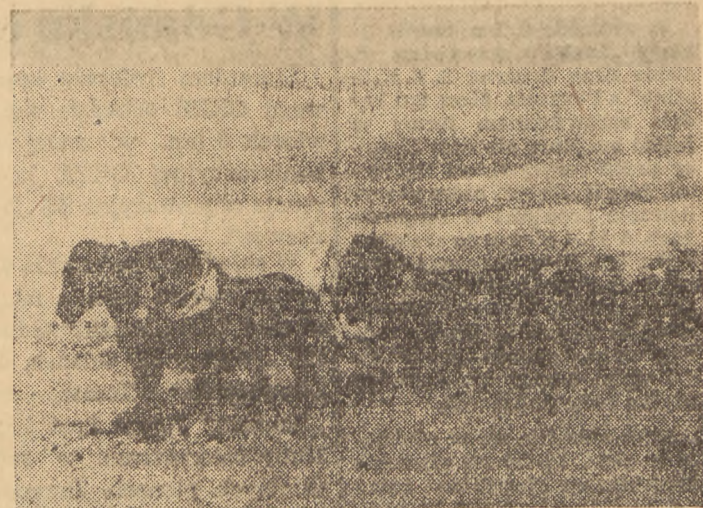
PRZEMYSŁOWY OŚRODEK
ROLNICZEGO POWIATU

Powiat starogardzki charakteryzuje fakt, że miasto jest ośrodkiem wybitnie robotniczym, posiadając liczne i dość poważne zakłady przemysłowe, a teren powiatu jest rolniczy o dużej ilości gospodarstw wiejskich, małych i średnich. W szeregach partii jest zorganizowana podstawowa część robotników Starogardu, którzy wnoszą w jej działalność wiele dynamicznej siły i siłownią jej zasadniczy trzon. Przy ich pomocy Partia potrafiła już pokonać wiele trudności i osiągnąć poważne

sukcesy gospodarcze i polityczne. A jednocześnie w szeregach Partii zrzeszona jest poważna część mało i średniorolnych chłopów, którzy ułatwiają jej poznanie i rozwiązanie całego bogactwa problemów wsi.

Starogardzka organizacja partyjna nieugięcie trwa na straży interesów klasy robotniczej, realizuje w codziennej praktyce sojusz robotniczo-chłopski, wraz ze Stronnictwami Ludowymi prowadzi więc w ostrych walce klasowej do lepszej przyszłości.

Michał Toruński
Przewodniczący Pow.
Rady Narodowej



Starogard znany jest nie tylko ze swoich fabryk. Kociewie słynie przede wszystkim z wzorowo prowadzonej gospodarki rolnej. Obecnie chłopowie powiatu starogardzkiego przekroczyli już plan kontraktacyjny. Wsielanie Kociewia przygotowują się obecnie do wiosennej orki i siewu.

Zamiast uroczystości jubileuszowych
750-lecia miasta
Dom Robotniczy i Dom Kultury

Dawne są dzieje Kociewia i zamierzelnych czasów sięgają tradycje głównego osiedla „Starogrodu”. Na długie wieki przed tym, zanim pomorski książę Grzymisław ofiarował swój „Starogrod” Joannitom, przebiegał przez Kociewie bursztynowy szlak i nie jedna karawana rzymskich kupców zawadzała o Starogard i Skórcz. Ale dzieje historyczne miasta, które różne przechodziło losy, rozpoczynają się od owego

dokumentu Grzymisławowego, od roku 1198.

W roku ubiegłym obchodził Starogard rzadki jubileusz; — jedno z najstarszych miast w Polsce święciło swą 750-letnią rocznicę istnienia. Należało uczcić ją godnie.

Sporo projektów wysuwało mieszkańcy i przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. Mówiono o obcho-

dach, akademiach, powołano sekcje i komitety, przydzielono fundusze i rozpoczęto starania o kredyty. Wszystkie te zamierzenia przecięła odrazu inicjatywa kilku ludzi, którzy wystąpili z projektem, by zamiast uroczystości podjąć budowę domu mieszkalnego, przeznaczanego dla kilkunastu znajdujących się w najtrudniejszych warunkach mieszkaniowych, rodzin robotniczych. Projekt został przyjęty entuzjastycznie przez miejscowe społeczeństwo. Na otwarte w KKO konto posypały się pierwsze ofiary, w wyniku których zebrano kwotę 850.000 zł. Lwią część tej sumy ofiarował świat pracy.

Słuszną inicjatywę znalazła pełne poparcie Rady Państwa, która ze swojej strony przeznaczyła na ten cel 7 milionów zł.

Dom Robotniczy, w którym znalazło mieszkanie 20 rodzin, został oddany do użytku mieszkańców w ramach Czynu Kongresowego. W drugim domu „z jubileuszowych funduszy” założono konieczne instalacje i przeprowadzono konieczne remonty. W domu tym mieszka już dalszych 16 rodzin.

Z uzyskanych drogą składek i z ofiarności mieszkańców Starogardu kwotę, pozostało jeszcze 250.000 zł, które przeznaczono na odbudowę Domu Kultury. Dom ten ma stanąć w pierwszą rocznicę Zjednoczenia Partii, jako jeszcze jeden symbol zrozumienia przez mieszkańców Starogardu, faktu że bardziej pozytywnymi od uroczystości i obchodów są osiągnięcia zmierzające do poprawy bytu klasy robotniczej.

(SG.).

ROZKAZ WODZA NACZELNEGO
do Dowódcy Wojsk 2 Białoruskiego Frontu
Marszałka Związku Radzieckiego Rokossowskiego
do Naczelnika Sztabu Frontu Gen.-pułkownika Bogolubowa

Wojska 2 Białoruskiego Frontu — w dniu dzisiejszym wśród walk zdobyły miasto Gniew (Mewe) i Starogard (Preussisch Stargard) — ważne punkty oporu obrony niemieckiej na przedpolach Gdańska.

Dla upamiętnienia uzyskanego zwycięstwa grupy i oddziały, które najbardziej odznaczyły się w walkach o zdobycie miast Gniew i Starogard należy przedstawić do nagrodzenia orderami.

Dzisiaj, 7 marca, o godzinie 22 stolica naszej Ojczyzny Moskwa, pozdrawia w imieniu Ojczyzny waleczne wojska 2 Białoruskiego Frontu, które zdobyły wymienione miasta, — dwudziestoma artyleryjskimi salwami z dwudziestoczwerech dział.

Wyrażam podziękowanie dowodzonemu przez Was wojskom, które uczestniczyły w walkach o wyzwolenie miast Gniew i Starogard za wzorowe wykonanie bojowych zadań.

Wieczna chwała bohaterom poległym w walkach o wolność i niezależność naszej Ojczyzny!

Śmierć niemieckim najeźdźcom!

Wódz Naczelny
Marszałek Związku Radzieckiego J. STALIN

Nad Starogardem
dymią nowe kominy

twórni Nr. 13, zobowiązują się wykonać do dnia 10 grudnia 1948 r. plan produkcji na bieżące półrocze, będące pierwszym półroczem pracy tutejszej wytwórni. Równocześnie wzywamy — głosi uchwała — do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu, załogi innych fabryk w Starogardzie.

Tekst uchwały — będącej dumą wszystkich pracowników — oprawiony w ramy, wisi na honorowym miejscu w dyrektorskim gabinecie.

Na osiągnięcia długo nie czekano.

Bez wstępów i zbytecznego gadania, robotnicy wzięli się do pracy. Od tego też dnia rozpoczęła się właściwa praca produkcyjna.

... I JEJ REZULTATY

Postanowiono zmniejszyć ilość odpadków przy produkcji węgla do lamp łukowych. Gdy początkowo ilość ich przekraczała 50% gotowego wyrobu, to już w grudniu zmniejszyła się do 43%, co przy tego rodzaju produkcji jest wynikiem b. dobrym. Utrzymano przy tym wysoki poziom wyrobu, zdobywając uznanie odbiorców, w szczególności dyrekcji technicznej Filmu Polskiego.

Uchwała z października zobowiązywała i nikt o tym nie zapomniał. Tempo produkcji gwałtownie wzrastało, aż wreszcie w dniu 8 grudnia 1948 r. obwieśczone ra-

dosną dla wszystkich nowinę: „plan został znacznie przekroczony!”

Na 1948 r. (drugie półrocze) zaplanowano 125 ton węgla do lamp łukowych, wykonano zaś — 14.618 kg. Dodatkowo wyprodukowano do końca roku — 920 kg. Ponad plan wykonano więc 3.036 kg.

Robotnicy „Koksochemii” dotrzymali słowa.

ZAGRANICA CENI WYROBY
FABRYKI

Wysoka jakość produkcji została oceniona również przez zagranicę. Sygnęły się zamówienia z Belgii i państw skandynawskich, płyną zapytania aż z Bombaju. Zapotrzebowanie jest ogromne. Przede wszystkim jednak trzeba zaspokoić zamówienia polskie, „Daimonu” i „Centry”. Niedługo jednak nadejdzie chwila, kiedy będzie można uwzględnić zamówienia zagraniczne.

W styczniu br. przystąpiono do nowej pracy tj. do produkcji węgli elementarnych — do „aterii” kieszonkowych. Ze względu na to że produkcja była nowością, istniały oczywiście trudności i plan na styczeń wykonano w 83%. Rozłożyli się robotnicy i obiecali sobie, że w lutym plan zostanie przekroczony. Na tym nie poprzestano: buduje się specjalny oddział, w którym wyrabiane będą szczotki do silników elektrycznych i

Zakłady rozwijają się jeszcze bardziej.

PROCES PRODUKCYJNY

Produkcja rozpoczyna się w hall młynów, pras i mieszalników. Całość przypomina „młyn na czarno”. W maszynach młynskich mieł się koks, odpadki i grafit retortowy. W innym miejscu gotuje się smoła, którą w stanie płynnym przenosi się do mieszalników, gdzie mieszana jest z mielonym koksem i aktywną sadzą.

Z kolei potężne walce gniotownika wygniatą ją przez 2 go dziny, po czym wraca z powrotem do mieszalnika, z którego wychodzi w postaci kaszy. I znow, dalsze maszyny przejmują surowiec. Ubijacz formuje masę na tzw. potocznie „babki”, które przechodzą do prasy, tworzącej z nich surowe pręty węglowe. Po związaniu w pakiety, umieszcza się je w piecach komorowych, gdzie zasypane są koksem i przez 10 dni podlegają wypalaniu do temperatury 1400° C. Węgle do lamp łukowych przechodzą specjalny proces nabijania małego otworu specjalnym rdzeniem, dzięki któremu uzyskuje się kołor światła. Końcowy etap to szlifowanie.

Cały proces produkcji jest skomplikowany i wymaga dużej znajomości rzeczy. Pomimo, że wszyscy robotnicy, którzy przyszli do pracy, nie mieli poprzednio nic wspólnego z tą gałęzią produkcji

przemysłowej, dziś są doskonałymi pracownikami. Zostali przeszkoleni na miejscu, i szkołę się ciągle dalej.

OSZCZĘDNA GOSPODARKA

Przy zwiedzaniu Zakładów uderza szczególnie jedna rzecz: oszczędne rozplanowanie inwestycji, pracy, ludzi i maszyn. Robotnik nie wykonuje zbędnych czynności, zajmujących nieproduktywnie czas, a maszyny wykorzystywane są celowo i oszczędnie. Inwestycjom należy poświęcić dodatkowo kilka słów. Według słów robotników i dyrekcji budowano całość we własnym zakresie, bez oglądania się na pomoc z zewnątrz.

Oświadczenia te potwierdzają fakty, gdyż np. automatyczna szlifierka, której kosztorys wyniósł 1.475.000 zł, została wybudowana przez robotników za 260 tys. zł., a ręczna — zamiast 600 tys. zł., kosztowała tylko 50 tys. zł. Tak było również z pozostałymi maszynami. Robotnicy „Koksochemii” uważali, że kosztorysy są za wysokie. Państwo musi oszczędzać, a oni mogą wiele zdziałać sposobem gospodarczym. I pokazali, że można.

Ośmiem zaledwie miesiący pracy Zakłady Koksochemiczne. Mało, bardzo mało, jak na fabrykę. Te ośmiem miesięcy to jednak wiele wysiłku starogardzkiego robotnika.

W halach widać brudne ubrania robotników, umorusane ich twarze, ręce i ciekawe spojrzenia skierowane na dzielniki notesa.

Cieszą się, że piszący o ich wysiłku i pracy. Cieszą się, że nad Starogardem zadymiły nowe kominy fabryczne.

Edor,



Ob. Władysław Jeliński jest za służbą pracownikiem fabryki obuwniczej Nr. 1. Jako mechanik pracuje obecnie przy instalowaniu nowych maszyn. Za swą pracę w przemyśle obuwniczym został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.



Praca ob. Truskowskiej nie jest łatwa. Każda para cholewek przed zeszcieniem musi być specjalnie opalona. Wykonuje się to przy pomocy maszyn. Wprawne oko ob. Truskowskiej i jej umiejętności zawodowe zapobiegają jakimkolwiek uszkodzeniom skóry.



Ob. Andrzej Gończ, pracujący przy maszynach, na której wybijają się cholewki, obchodził w roku ubiegłym uroczystości 30-lecia pracy w swym zawodzie, a wraz z nim cieszyła się cała załoga z wzrostu i rozwoju fabryki.

GŁOS SPORTOWY

„LECHIA“
przed trudnym egzaminem

W niedzielę 6. bm. zespół ligowy „Lechia” sprowadzi do siebie silną drużynę B.Z.K.S. „Dąb” z Poznania. Mecz ten będzie sprawdzianem formy w jakiej znajdują się nasi ligowcy przed rozgrywkami ligowymi. Zespół „Dąb”, który zdecydowanie prowadzi w rozgrywkach A kl. i niedawno zremisował z kolegami z Poznania, grającymi w najsilniejszym składzie z Anioła, Białasem i Czapczykiem na czele, przedstawia wyrównany poziom. Spotkanie z Lechią będzie należało do bardzo emocjonujących.

Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 15-tej na stadionie miejskim we Wrzeszczu, który już został oczyszczony ze śniegu.

Przedownicy pracy otrzymają bezpłatne bilety wejścia przy kasie Nr. 1. za okazaniem specjalnego skierowania wydanego przez OKZZ. (R).

Nowa struktura sportowa wchodzi w życie
W Gdańsku organizuje się ZS „Związkowiec“

Staraniem referatu sportowego OKZZ odbędzie się we wtorek 8 bm. w małej sali konferencyjnej OKZZ konferencja organizacyjna ZS „Związkowiec“.

W skład tego zrzeszenia wejdą na naszym terenie między innymi ZKS „Morski” Gdynia, KS „Pocztowiec” Gdańsk, ZKS „Obuwianka” Tczew, ZKS „Piomien” Nowy Port i inne kluby niezrzeszone w samodzielnych pionach. Przypominamy, że KCZZ rozpracował schemat zrzeszeń sportowych na zasadzie którego powstało 9 samodzielnych pionów są to: „Kolejarz”, „Metal”, „Budowlani”, „Chemik”, „Włókniarz”,

„Państwowiec”, „Spożywca”, „Górnik” i „Związkowiec“.

Nowa struktura przewiduje połączenie się klubów należących w jednej miejscowości do jednego pionu. Poza klubami powstaną koła sportowe przy ośrodkach pracy. Każdy zawodnik należący do koła będzie mógł przejść do klubu po uzyskaniu wymaganego minimum wyczynowego.

Na naszym terenie „Związkowiec” posiadać będzie jeden klub w Gdańsku na szcze-

blu wojewódzkim i kluby w następujących miejscowościach. Gdynia, Malbork, Elbląg, Pelplin, Pruszcz, Tczew, Starogard, Wejherowo i Kwidzyn. W obrębie naszego województwa powstaną 15 kół sportowych.

Wybory delegatów kół i klubów na walny zjazd zrzeszenia odbędą się w terminie do dnia 30 marca po czym nastąpią wybory władz zrzeszenia. Cała akcja powinna być ukończona przed 30 czerwca. (R)

DWUKADŁUBOWY MOTOCYKL ATAKUJE ŚWIATOWY
REKORD SZYBKOSTI

Ten specjalnie skonstruowany dwukadłubowy motocykl „Tarf 500” został zbudowany i jest kierowany przez włoskiego zyniera Piero Taruffi który trenuje obecnie na szosie rzymskiej przygotowując się do próby zaatakowania światowego rekordu szybkości. Próba ma nastąpić w tym tygodniu na szosie Rzym Neapol. Motocykl posiada linie opływowe, 500 cc/motor Guzzi umieszczony jest w jednym kadłubie, w drugim zaś kierownica i siedzenie kierowcy. Taruffi osiągnął już szybkość 120 mil na godzinę (203 km).

Ślupsk będzie świadkiem
interesującego spotkania w boksie
Śląsk-Szczecin

W najbliższych dniach publiczność Ślupska będzie świadkiem interesującego spotkania pięściarskiego pomiędzy reprezentacją Śląska i Szczecina. W zespole śląskim figurują nazwiska bokserów tej miary co Bazarnik, Grzywocz i Nowara. Szczecin wystąpi w najsilniejszym składzie z Ambrozem i Możdżeń-

skim na czele. Ten ostatni ma na swym koncie zwycięstwa nad Wytykiem i Krużą i kpt. związkowy klasyfikuje go na 3-cim miejscu wśród piórkowców Polski. Możdżeński obchodził ostatnio jubileusz 50-iej walki w Okręgu Szczecińskim, a 200-iej walki w życiu. (R)

NASI CZYTELNICZY PISZĄ:

ZACZAROWANY OGRÓD

czyli dzieci czekają na miejsce do zabawy

Nie jest to bajka, lecz smutna opowieść o ogrodzie jordanowskim na Dolnym Mieście w Gdańsku, które jest dość gęsto zaludnioną dzielnicą robotniczą.

Ponieważ brak tu placów do zabaw dla dzieci, postanowiono jeszcze w roku 1946 urządzić ogród jordanowski przy ul. Św. Barbary. Rzeczywiście, zimą roku 1947 pojawili się robotnicy z łopatami i przystąpili do przekopywania terenu oraz usuwania fundamentów po barakach.

Prace trwały dłuższy czas, poczem zostały przerwane. O zasianiu trawy jakoś zapomniano, tak że przekopana ziemia zarosła bujnie chwastami. Rowy i części fundamentów pozostawiono w nieladzie.

Przyszła zima 1948-49. I znowu pojawiła się grupa robotników Zarząd Miejskiego. Tyma razem zajęła się rozbiórka kamiennego

omurowania basenu przeciwpożarowego. I znowu roboty przerwano.

Dzieci bawią się nadal w ruinach i czekają cierpliwie, aż jakaś wrońska odczaruje nieszczęsnego ogród jordanowski.

H. G.

RED: Co może w tej sprawie powiedzieć Zarząd Miejski Gdański?

F. KUREK ZE STAROGARDU. — Z informacji które zasiągnęliśmy w sprawie Ob. wynika, że opisywane w liście marnotrawstwo ziemi dotyczy właśnie gospodarki Obywatela. Radzimy, nie pisać alarmujących listów. Nie widać się uczeźwie do pracy, aby jak najszybciej usunąć niedociągnięcia. Ziemia nie może być źle obsiana, albo leżeć odłogiem, a winni takiego niedbalstwa będą na pewno pociągnięci do odpowiedzialności.

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (131)

„Ten most budowałem w trzydziestym ósmym”... Wyszliśmy to, cośmy sami budowali. A Niemcy doganiają, chcą przeciąć drogę. Dwa razy trzeba było wszczać walkę, żeby wygrać pół godziny. Trudno jest przecież pozostawić im most! Ile czasu to może trwać. Ciche miasta z jabłoniemi, z białymi domkami. Na wiosnę nikt z tutejszych nie przypuszczał, że wojna zawita do nich... Step. Nie chce się nawet patrzeć — zbyt długi jest... Wkrótce już Don. Czyżby mieli ich puścić dalej...

Kto przeżył wielki ból, ciężką chorobę kogoś bliskiego, stratę przyjaciela, ten wie, że najstraszniejsze — to nawrót choroby, strata powtórna. Po zimowych triumfach, po wielkich nadziejach — to wszystko, co się stało, wydawało się nieznosne. Zeszłego lata panowało zamieszanie, ludzie nie zdążyli opamiętać się, namyślić; obecnie zaś wszyscy już wiedzieli czym jest odwrót. Na dźwięk słowa „Niemiec” ścisnęło się gardło, krew uderzała do głowy. Jeszcze tak niedawno marzono — podeschnie, ruszymy ku zachodowi. Wypadło inaczej: jak rzeka, która przerwała groble, armia niemiecka zatopiła pola uprawne, ogrody, plantacje arbuzów i melonów, równy bezkresny step.

Stara kobieta powiedziała Sergiuszowi: „Gadaliście, gadali, a teraz uciekacie”... Nic jej nie odpowiedział. Czek musi odwracać twarz od kobiet, od starców, od dzieci — nie umieliśmy obronić. Oddajemy Niemcom chleb, ziemię, szczęście. Upał, nad drogą gęsty kurz, w ustach sucho, bólą oczy. Nie chce się patrzeć...

„Opuszciliśmy Rostów”. Rozkaz. Słowa proste i surowe:

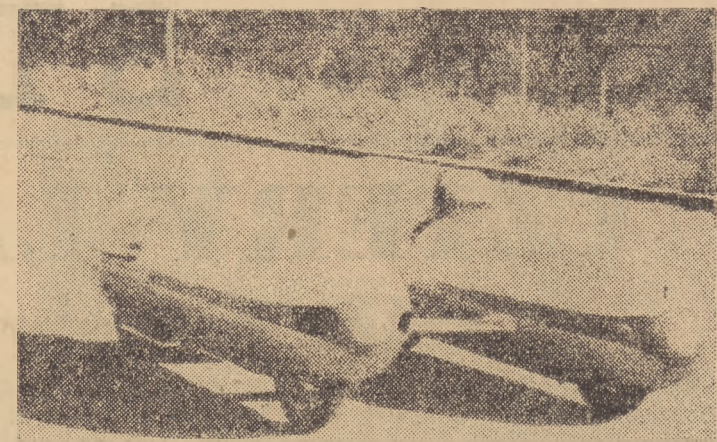
trzeba się opamiętać! Przecież opuszczamy wszystko (żołnierze mówią ponuro: „dajemy drapakę”). Lotnictwa jest więcej, broń przeciwlotnicowa — dobra. Zaplecze frontu jest mocne — pracuje... A jak trzeba prowadzić walkę — tego nie nauczyliśmy się...

Sergiusz z natury swojej był raczej nieporządny; przed wojną często wyrzucał sobie — jestem roztargniony, wśmiałem list, a dokąd — nie pamiętam, albo przyszyje o godzinę wcześniej, albo się spóźni... A teraz zniecierlił wszelką niedokładność. Wczoraj pułkownik powiedział: „Z mostem zaczekajcie. Tutaj zatrzymajcie ich. Czołgi przejdą o szesnastej zero-zero”. Powiedział „zero-zero”, a przeszy o siódmej... I ten sam pułkownik skarży się: „Gdy proszę o lotnictwo, to zawsze się opóźnia”. Łączność szwankuje, pułkownik szczerze oświadcza: „Skąd mogę wiedzieć, gdzie jest teraz mój lewy sąsiad”? Komdyw lubi mówić o Suworowie, pokrzykuje „jutro stukniemy ich”, a kiedy dochodzi do sprawy, to na nic nie może się zdecydować, odklada... Major Parszyn rozlokował się: „Tutaj m. p. dowództwa, stąd już nie odejdziesz, trzeba się urządzić jak najwygodniej”. Na komodzie ustawił fotografię żony, krzątał się trzy godziny — przeprowadzono elektryczność, jednym słowem — pełny komfort, wieczorem zaś pomknął dalej. Gorbunow siedzi i sprawdza program koncertu — a tu na mieście niemieckie czołgi... Zresztą i ze mnie nic dobrego... Pod Millerowem zdałem się na Grynko — i nie zaminowali. Już za to samo należałoby oddać mnie pod sąd...

Upał wzmaga się. Kurz stoi w miejscu, nie porusza się. Sergiusz zapytuje Woronowa:

— Mikołaju, jak myślisz, długo to potrwa?

— Wczoraj na oddziale wywiadowczym badano dwu szkopów, którzy w maju przybyli z Francji, mówią, że tam już nikt nie pozostał, że Hitler postanowił zrobić uderzenie decydujące, żeby skończyć przed zimą. Bezcelnie, choć mazał się, jeden zapewniał, że idą na Indie. Zblikowali do reszty! Indie to brednia. Za dużo piją piwa, no i śnią im się takie brzydkie sny...



Pierwsze miejsce w jeździe figurowej na lodzie parami zdobyła na mistrzostwach międzynarodowych w Paryżu para węgierskich łyżwiarzy: Andres Kokassy i Ede Kuraly. Na zdjęciu widzimy mistrzowską parę podczas treningu.

W ich obozie

Tra, la, la, bum

czyli jak się zdobywa sympatię Niemców

„...Jak wam wiadomo, całe miasto zostało zburzone. Wich- szość mieszkańców żyje w cias- nych piwnicach, brak żywności, dzieci głodują. Ale prawdziwą tragedią jest brak opatu. Zimą w Berlinie w tym roku jest bardzo ostra, a ktoś z Berlińczyków może sobie pozwolić na palenie w piecu, kiedy nie ma nawet na czym ugotować kartofli. Albo znów ciemności. Od godziny 5-iej wieczorem do 7 rano t. zn. całe 44 godzin w Berlinie panują ciemności. Wieczorem włącza się prąd elektryczny tylko na 2 go- dziny. Pozostałe 12 godzin głodni i zmarznięci Berlińczycy siedzą w swoich ciemnych piwnicach. Wyobraźcie sobie, jakie to może mieć skutki”.

W ten sposób komentator ra- dia londyńskiego Harold Nicol- son opisał przed kilku dniami ży- cie Niemców w zachodnich sek- torach Berlina. Co więcej. Mimo wielu przemilczeń i fałszerstw, pan Nicolson musiał przyznać, że „w sektorze radzieckim jest i świa- ło, i żywność, i opał”.

Po tym wszystkim nie trudno jest wyobrazić sobie, jaką „sym- patią” pała mieszkancie zachod- niego Berlina do angielskich władz okupacyjnych. Nic więc

dziwnego, że władze brytyjskie w Niemczech poważnie zaniepokoiły się takim stanem rzeczy i podjęły szereg „kroków”, które — ich zda- niem — powinny pozyskać sym- patię ludności niemieckiej. W zwią- zku z tym berliński korespondent gazety „Daily Express” pisał nie- dawno:

„Na podstawie rozkazu głowno dowodzącego armii angielską w Niemczech zachodnich, gen. Char- les Kattley’a, wszystkie angiel- skie orkiestry wojskowe w Ber- linie i w angielskiej strefie oku- pacyjnej będą musiały grać dla Niemców. Angielscy oficerowie otrzymują rozkaz przyjmowania w swych kantynach i klubach przedstawicieli miejscowych władz niemieckich... Zgodnie z nowym rozporządzeniem stołow- ki oficerskie otrzymywać będą miesięcznie 250 dodatkowych por- cji żywnościowych, które prze- znaczone zostaną na ugaszanie Niemców”.

Wszystko byłoby bardzo piękne, tylko, że jak doniosła ta sama ga- zeta w kilka dni później zarządze- nie powyższe pogorszyło jeszcze bardziej stosunki w zachodnich se- ktorach Berlina. Nawet orkiestra wa tra la la bum bumowa akcja zakończyła się fiaskiem.

Próbną „galop” piłkarzy „Unionu”

W nadchodzącą niedzielę dnia 6 bm. piłkarze Z.K.S. „Union” wyjeżdżają do Ślupska, gdzie spotkają się z dobrym zespołem C.W.M.O. „Gwardia”. Jest to pierwszy występ obu drużyn w tym roku.

Drużyna Ślupska uplasowała się na 2 miejscu w tabeli rozgry- wek o mistrzostwo okręgu Szczecińskiego. Niewątpliwie spotka- nie to wykaże w jakim stopniu gdynianie przygotowania są do nadchodzących mistrzostw. Nasi czytelnicy piszą:

A cóż sojusznicy. Teraz najlepszy czas na uderzenie. Niemcy powytzaszali z Francji wszystko, przerzucają ostat- nie czołgi. Gdzież jest ten ich drugi front.

— Nie śpieszą. Nie lubią się śpieszyć. Poznałem się w Paryżu z pewnym Anglikiem, inżynier, sympatyczny. Ja- koś wyszliśmy razem z „torgpredstwa”, on mówi: „Bardzo się śpieszę”, a właśnie podjeżdża jego autobus. No, niechby trochę podbiegli, to jużby zdążyli, ale nie, nawet kroku nie przyspieszyli... No, ja żartuję, Francuzi mówią — lepiej na wesoło... Sprawa nie polega na temperamencie. Niemców oni nie lubią. Obawiam się, że i nas nie bardzo kochają...

— Sergiuszu, ty znasz Francję, jak według ciebie, czy Francuzi walczą na serio, czy też więcej jest w tym ga- dania?

— Tam poplątało się wszystko. Spotkałem w Paryżu pewnego poe-ty, bardzo jest wytworny, może oczarować, a nawet wprawić w zdumienie, jeżeli nie namyślać się nad treścią słów. Ale w tłumaczeniu na język zwykły — to ten sam szkop, wcale nie głębszy i nie lepszy. Są tam bez- trosy plotkarze, uroczyście obżartuchy, jest olbrzymia par- tia „i naszym, i waszym”. A następnie — jest lud. Ale co on może począć. Mówisz, że tam mało jest Niemców. Tak, za mało, żeby odeprzeć desant, ale dość żeby trzymać w po- słuszeństwie bezbronnych.

Woronow stał się najlepszym przyjacielem Sergiusza. Był to niebieskooki olbrzym z uśmiechem i nieśmiałością dziec- ka, siwy pomimo trzydziestu dwu lat, energiczny i w ob- cowaniu miękki. Jako syn archangielskiego pracownika leśnego spędził czasy dziecięce w głuchej wsi na brzegu niezmiernie szerokiej rzeki, zachował miłość do lasu, do szelestu liści, zapachu smoły, do prostego i zagadkowego życia natury. W szkole zwrócił na siebie uwagę swoimi zdolnościami, mówiono mu: „Będą z ciebie ludzie”. Woronow istotnie został dobrym inżynierem — architektem. W Leningradzie poznał się z młodzieńką studentką Niną, za- bawną i pieszczotliwą. Nina miała takie malutkie ręce, że Woronow obawiał się je ścisnąć, a ona się śmiała: „Bo ty jesteś białym niedźwiedziem, misiem”... C. d. n.